

# OD REDAKTORA NACZELNEGO

---

## 1989 – POKÓJ BEZ ZWYCIĘSTWA

Gdy Stalin złamał porozumienia jałtańskie i nad Europą, „od Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem”, zapadła żelazna kurtyna, Stany Zjednoczone przejęły odpowiedzialność za losy wolnej i demokratycznej Europy. W marcu 1947 r. prezydent Harry Truman ogłosił w Kongresie, iż:

„W obecnym momencie historycznym prawie każdy naród na świecie musi wybierać między alternatywnymi modelami życia. Wybór ten zbyt często nie jest wyborem wolnym. Model pierwszy opiera się na woli większości i wyróżnia się wolnymi instytucjami, rządem przedstawicielskim, wolnymi wyborami, gwarancjami wolności osobistej, wolności słowa i religii oraz wolnością od ucisku politycznego. Model drugi opiera się na woli mniejszości narzuconej większości siłą, na terrorze i ucisku, kontrolowanej prasie i radiu; sfalszowanych wyborach i tłumieniu wolności jednostki. Uważam, że polityka Stanów Zjednoczonych musi wspierać wolne narody, które opierają się próbom ujarzemia przez zbrojne mniejszości lub naciski zewnętrzne”<sup>1</sup>.

Bezpieczeństwo i dobrobyt Europy wymagały amerykańskiego zaangażowania i ukształtowania wspólnoty zdolnej do kolektywnej obrony, podniesienia Starego Kontynentu z gospodarczych ruin oraz zapewnienia mu warunków rozwoju. To przeświadczenie doprowadziło do planu Marshalla, utworzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz zainicjowania procesu integracji europejskiej. Wkrótce NATO i wspólnoty europejskie stały się instytucjonalną emanacją współpracy najwyżej rozwiniętych państw świata.

---

<sup>1</sup> *Address before a joint session of Congress*, 12 marca 1947 r., <https://avalon.law.edu>.

Truman pożyczył pojęcie „wolne narody” (*free people*) od brytyjskiego premiera Winstona Churchilla, który pytał, występując przed połączonymi izbami amerykańskiego Kongresu 26 grudnia 1942 r.: „Za jakich ludzi oni nas uważają?” (*What kind of people do they think we are?*). Miał wówczas na myśli Hitlera i Mussoliniego, a odpowiadając, zdefiniował tożsamość Wielkiej Koalicji: „my” oznaczało wolne narody dążące do wyzwolenia Europy spod jarzma niemieckiego nazizmu i włoskiego faszyzmu.

Czterdzieści lat później prezydent Ronald Reagan postawił to samo pytanie, przemawiając przed połączonymi izbami parlamentu brytyjskiego, aby zdefiniować „my” w kontekście zimnej wojny. Dla niego „my” było wspólnotą połączoną celem uwolnienia Europy od komunizmu: „Wolne narody, zasługujące na wolność i zdecydowane nie tylko, by wolnymi pozostać, ale też pomóc innym w jej uzyskaniu”<sup>2</sup>. Reagan ogłosił wówczas „krucjatę wolności” (*crusade for freedom*) – polityczną strategię idącą dalej niż powstrzymywanie imperialnych aspiracji Związku Sowieckiego. Nie chodziło już także tylko o publiczne demonstrowanie solidarności z narodami po wschodniej stronie żelaznej kurtyny (co było celem prezydenta Johna F. Kennedy’ego w przemówieniu wygłoszonym w czerwcu 1963 r. w Berlinie, gdy zadeklarował: *Ich bin ein Berliner*). Reagan mobilizował europejskich sojuszników i zwiększał polityczną presję na cywilizację zniewolenia. Z jednej strony Stany Zjednoczone dążyły do osłabienia reżimów komunistycznych i podważenia ich legitymizacji, z drugiej oferowały Związkowi Sowieckiemu współpracę na rzecz bezpieczeństwa globalnego i Europy.

Zainicjowana przez Reagana nowa faza rywalizacji technologicznej, wraz ze zwiększoną presją polityczną i sankcjami gospodarczymi odcinającymi Związek Sowiecki od zachodnich zaawansowanych technologii, doprowadziły do sytuacji, w której sowiecki komunizm nie był już w stanie ani dotrzymać kroku Stanom Zjednoczonym w obszarze nowych technologii, ani zaoferować własnemu społeczeństwu konkurencyjnego wobec Zachodu modelu życia. To dzięki takiej polityce udało się Stanom Zjednoczonym doprowadzić do zawarcia ze Związkiem

<sup>2</sup> *Address to the British Parliament*, 8 czerwca 1982 r., <https://millercenter.org>.

Sowieckim szeregu porozumień rozbrojeniowych, w tym dotyczących ograniczenia zbrojeń strategicznych (START) czy likwidacji arsenałów rakiet średniego zasięgu, co spowodowało ich wycofanie również z Europy (INF).

Michaił Gorbaczow – ostatni przywódca Związku Sowieckiego – próbował ratować autorytet partii komunistycznej i utrzymać legitymizację jej władzy. Zainicjowana przez niego polityka nowego myślenia i przebudowy prowadziła jednak do demokratyzacji stosunków społecznych najpierw w samym Związku Sowieckim, a w konsekwencji także w relacjach z państwami satelickimi. W ten sposób partie komunistyczne w Europie Środkowej stopniowo traciły ważny element legitymizujący ich władzę – groźbę sowieckiej interwencji.

Przed następcą Reagana w Białym Domu stało zadanie wytyczenia nowego celu, wokół którego mogłaby się ukształtować paneuropejska wspólnota interesów. I tym razem Stany Zjednoczone, podobnie jak 40 lat wcześniej, przejęły odpowiedzialność za ustanowienie nowego, pokojowego ładu w Europie i zdefiniowanie politycznego „my”.

W styczniu 1917 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson przedstawił w Kongresie wizję ładu, który należało stworzyć w Europie po zakończeniu I wojny światowej:

„Czy obecna wojna to zmagania o sprawiedliwy i stabilny pokój, czy tylko o nową równowagę sił? [...] Tylko pokojowa Europa może być stabilną Europą. Należy więc stworzyć nie tylko równowagę, ale także wspólnotę sił, nie zorganizowaną rywalizację, lecz zorganizowany wspólny pokój [...]. Musi to być pokój bez zwycięstwa, którego zasadą jest równość i wspólne uczestnictwo we wspólnej korzyści”<sup>3</sup>.

Postulując zakończenie zimnej wojny, George H. Bush nawiązywał do tradycji amerykańskiego myślenia o ładzie europejskim i – w pewnym sensie – zaproponował własną wizję „pokoju bez zwycięstwa”. Aby nie antagonizować byłych adwersarzy z komunistycznej Europy, w przemówieniu *Europe Whole and Free*, wygłoszonym 31 maja w Moguncji nad Renem, zaprosił ich do wspólnego definiowania pojęcia „my”

<sup>3</sup> Address of the President of the United States to the Senate, 22 stycznia 1917 r., <http://www-personal.umd.umich.edu>.

poprzez tworzenie wspólnoty połączonej „wizją – ideą wolnych narodów Ameryki Północnej i Europy działających na rzecz ochrony ich wspólnych wartości”<sup>4</sup>. Droga do tego celu miały być: współpraca na rzecz zjednoczenia Niemiec, która doprowadziła do konferencji 2+4 w 1990 r. i włączenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Republiki Federalnej Niemiec, akceptacja wolnych, demokratycznych wyborów jako paneuropejskiego standardu ustrojowego oraz współpraca w dziedzinie technologii i znaczące ograniczenie potencjałów militarnych.

W odpowiedzi na amerykańską wizję Michaił Gorbaczow w przemówieniu na forum Rady Europy w Strasburgu zapowiedział rezygnację z doktryny Breżniewa, ograniczającej suwerenność państw Europy Środkowej, i wezwał do budowy „wspólnego europejskiego domu”. W ten sposób przyjął amerykańską ofertę „pokoju bez zwycięstwa”. Wykluczył wybuch konfliktu zbrojnego na kontynencie oraz „samą możliwość użycia lub groźby użycia siły, przede wszystkim siły wojskowej, czy to przez sojusz wobec innego sojuszu, czy wewnątrz sojuszy, czy gdziekolwiek”<sup>5</sup>.

Wizja prezydenta George’a H. Busha nadała impet harmonizacji modelu rozwoju w skali całego kontynentu, a po kilkunastu latach doprowadziła do rozszerzenia NATO i Unii Europejskiej. Z kolei anulowanie doktryny Breżniewa, wraz z potępieniem w grudniu 1989 r. przez Zjazd Deputowanych Ludowych ZSRS paktu Ribbentrop–Mołotow i ustanowienie w ten sposób podziału Europy, były ważnym wkładem ZSRS do kształtującego się nowego ładu w Europie. Nad kontynentem unosił się nowy duch – duch upadku komunizmu, pokoju bez zwycięstwa, bez zwycięzców i pokonanych, duch wspólnego tryumfu nad zimnowojennym jego podziałem.

<sup>4</sup> *Europe whole and free. Remarks to the Citizens in Mainz. President George Bush. Rheingoldhalle. Mainz, Federal Republic of Germany, 31 maja 1989 r., <https://usa.usembassy.de>.*

<sup>5</sup> *Wystąpienie sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Michaiła Gorbaczowa na Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy, Strasburg, 6 lipca 1989 r., w: R. Kupiecki, M. Menkiszak (opr. nauk.), *Stosunki NATO–Rosja w świetle dokumentów*, PISM, 2018, s. 52.*

## NIEZAMIERZONE KONSEKWENCJE TRANSFORMACJI USTROJOWYCH

Elementem amerykańskiej polityki demontowania jałtańskiego podziału Europy było tworzenie warunków umożliwiających komunistycznym elitom Europy Środkowej pokojowe przekazanie władzy w ręce środowisk demokratycznych. Także tu znajdowała zastosowanie idea pokoju bez zwycięstwa. Stany Zjednoczone wspierały proces demokratycznej transformacji państw Europy Środkowej, a ich nowe demokratyczne władze wspierały amerykańską politykę przewyższania zimnowojennego podziału Europy i opierania bezpieczeństwa kontynentu na kooperacji. Przykładem może być Polska, której po zakończeniu zimnej wojny zmienili się wszyscy sąsiedzi. Na granicy zachodniej powstały zjednoczone Niemcy, na południu Czechosłowację zastąpiły Czechy i Słowacja, a na wschodzie, zamiast z jednym sąsiadem – Związkiem Sowieckim – Polska zaczęła graniczyć z czterema nowymi państwami: Rosją, Litwą, Białorusią i Ukrainą. Ze wszystkimi nowymi sąsiadami Polska zawarła traktaty o przyjaźni i dobrosąsiedzkiej współpracy, stając się epicentrum politycznej stabilności w nowej pojałtańskiej Europie, a dzięki temu ważnym sojusznikiem Waszyngtonu w urzeczywistnianiu wizji *Europe whole and free*.

Pod amerykańskim patronatem kształtowały się także nowe elity społeczne, gospodarcze i polityczne w Europie Środkowej, będące w istocie syntezą części dawnych, komunistycznych elit władzy i byłych środowisk opozycyjnych. W większości wypadków wymagało to amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa dla byłych członków komunistycznych władz i funkcjonariuszy aparatów bezpieczeństwa. Był to dość standardowy element amerykańskiej polityki wobec transformacji ustrojowych. Ale dla idei Europy zjednoczonej, demokratycznej i wolnej miała kilka ważnych konsekwencji – negatywnych, choć niezamierzonych.

Po pierwsze, amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa dla byłych komunistycznych elit były w istocie zewnętrzną ingerencją w proces demokratyczny. Demokracja jest ustrojem samoregulującym się. Każda ingerencja zewnętrzna, która uprzywilejowuje jakieś środowisko polityczne – na przykład w wyniku przyznania mu politycznych gwarancji nietykalności – zawsze grozi oligarchizacją stosunków społecznych,

ograniczeniem demokratycznej kontroli, a w dłuższej perspektywie napięciami społecznymi. W wyniku amerykańskiego oddziaływania we wszystkich państwach Europy Środkowej procesy dekomunizacji i lustracji zostały poważnie opóźnione, co z pewnością wpłynęło negatywnie na jakość ustrojów demokratycznych w całym regionie.

Po drugie, amerykański parasol nad procesami transformacji ustrojowych w Europie Środkowej zaczął być w Rosji postrzegany błędnie – jako działanie o charakterze geopolitycznym zmierzające do poszerzenia amerykańskiej strefy wpływów. Ten błąd wynikał z tradycyjnej rosyjskiej tendencji do postrzegania świata w kategoriach geopolitycznych. Z natury rzeczy prowadził on do ignorowania ważnego elementu rzeczywistości – politycznego oddziaływania aspiracji społeczeństw Europy Środkowej i ich wpływu na determinację rządów do integracji w strukturach transatlantyckich i europejskich. Tymczasem, z wyjątkiem Słowacji po 1989 r., w Europie Środkowej do władzy nigdy nie doszła żadna siła polityczna opowiadająca się za programem alternatywnym wobec członkostwa w NATO i UE. Aspiracje społeczne były więc wielką polityczną siłą w regionie, dobrze współgrającą z wizją *Europe whole and free*, która wszakże zrywała z paradygmatem geopolitycznej rywalizacji.

W toku zimnej wojny wolny świat udowodnił wyższość swego modelu rozwoju. Rosjanie, Polacy, Czesi, Węgrzy i Słowacy, a także inne narody Europy Środkowej i Wschodniej wychodzące z komunizmu i aspirujące do suwerenności, nie miały poczucia przegranej, ponieważ uznawały za własny sukces odrzucenie rozwojowej aberracji, jaką były komunizm i gospodarka nakazowo-rozdzielcza. W roku 1990 dla 90% Rosjan „normalność” oznaczała przyjęcie zachodniego modelu życia: aż 32% badanych uważało, że reformatorzy państwa powinni naśladować Stany Zjednoczone, tyle samo – że Japonię, zaś 17% stawiało im za przykład Niemcy, 11% Szwecję, a tylko 4% opowiadało się za kopiowaniem doświadczeń chińskich.

Dopiero negatywne doświadczenia związane z rozpadem Związku Sowieckiego i transformacji ustrojowej w czasach prezydenta Borysa Jelcyna wpłynęły na zmianę tych nastrojów. Tę sytuację wykorzystał Władimir Putin, który po dojściu do władzy przekształcił słabą



i skorumpowaną rosyjską demokrację w ustrój autorytarny, a w 2005 r. ogłosił, że rozpad Związku Sowieckiego był „największą geopolityczną katastrofą w dziejach”. Pod wpływem tej i podobnych ocen ponad połowa Rosjan zaczęła negatywnie oceniać upadek ZSRS i przyznawać się do pozytywnego stosunku do totalitarnej symboliki sowieckiej.

Gleb Pawłowski, jeden z ideologów rosyjskiej transformacji ustrojowej ku autorytaryzmowi, postawił kilka lat temu tezę, że dla Rosjan zimna wojna skończyła się inaczej niż dla świata zachodniego. Jego zdaniem Francis Fukuyama w słynnym eseju z 1992 r. dobrze oddał nastrój epoki, stwierdzając, że po zakończeniu zimnej wojny nastąpił „koniec historii”. Oto liberalna demokracja odniosła zwycięstwo nad ideologią komunistyczną, a tym samym Zachód stracił ostatniego ideologicznego konkurenta. Ale Rosjanie nie uważali się za pokonanych, a bankructwo komunizmu uznali za początek nowej ery, w której nie obowiązują już żadne normy<sup>6</sup>. Na tym tle zrodziła się w Rosji społeczna akceptacja dla fasadowej demokracji. Nowe rosyjskie elity wmówiły społeczeństwu, że dalsza demokratyzacja grozi Rosji dezintegracją i proces ten można jedynie zahamować, powracając w polityce wewnętrznej i zagranicznej do metod imperialnych. Tym samym niemożliwe stało się stworzenie nowego paneuropejskiego „my” wspólnie ze zmierzającą w stronę autokracji Rosją.

Warto przy tym pamiętać, że jeszcze w czasach Gorbaczowa uważano w Moskwie, że wizja *Europe whole and free* nie dotyczy terytorium Związku Sowieckiego. Nikt bowiem nie zakładał możliwości jego dezintegracji. Próby Gorbaczowa, by powstrzymać aspiracje niepodległościowe sowieckich republik siłą, np. w Wilnie i Tbilisi, zakończyły się fiaskiem, co przyspieszyło najpierw jego upadek, a następnie decyzję o rozwiązaniu Związku Sowieckiego.

## KONTRATAK GEOPOLITYKI

Wizja *Europe whole and free* była wizją warunkową, jej urzeczywistnienie opierało się na założeniu, że wszyscy członkowie nowej wspólnoty, także Rosja, będą przestrzegali fundamentalnych norm prawa

<sup>6</sup> G. Pawłowski, *Systema RF w wojnie 2014 goda. De Principatu Debili*, Jewropa, 2014.

międzynarodowego i zobowiązań politycznych wynikających z członkostwa w ONZ i OBWE, w tym Karty paryskiej z 1990 r. Oznaczało to w pierwszej kolejności wyrzeczenie się jednostronnego użycia siły lub groźby jej użycia w stosunkach międzynarodowych, poszanowanie suwerennej równości państw i nienaruszalności ich granic oraz powstrzymanie się od ingerencji w ich sprawy wewnętrzne.

Tylko przez krótki czas elity w Moskwie zmuszone były uznawać, że zasady te obowiązują także wobec byłych sowieckich republik związkowych i ich aspiracji niepodległościowych. Powód był całkiem prozaiczny. Aby można było mówić o zakończeniu zimnej wojny w myśl idei pokoju bez zwycięstwa, Rosja nie mogła mieć poczucia klęski. Klęską zaś byłaby utrata statusu globalnego mocarstwa i jego prawnomiędzynarodowych atrybutów, w tym zwłaszcza stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Z formalnego punktu widzenia państwo rosyjskie, które wyłoniło się po rozwiązaniu ZSRS, było nowym bytem i od dobrej woli pozostałych członków wspólnoty międzynarodowej zależało, czy zostanie uznane za prawnego sukcesora Związku Sowieckiego. Aby taką decyzję uzyskać, Rosja musiała zaakceptować istniejący ład terytorialny.

Gdyby w 1991 r. Rosja zgłosiła roszczenia terytorialne wobec Ukrainy albo któregośkolwiek ze swych sąsiadów, nie zostałyby uznane za prawnego następcę ZSRS i nie zachowałyby stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa. Na przejście przez Rosję praw przynależnych w ONZ Związkowi Sowieckiemu musieli się bowiem zgodzić wszyscy pozostali członkowie organizacji, w tym Ukraina. Wystarczyłby jeden głos sprzeciwu, aby Rosja nie miała dziś prawa weta w Radzie. Trudno sobie wyobrazić, aby Kijów zaakceptował rosyjski wniosek, będąc pod presją rosyjskich roszczeń terytorialnych.

Gdy jednak Rosję uznano już za sukcesora Związku Sowieckiego, w Moskwie odżyła imperialna tradycja postrzegania relacji z byłymi republikami jako sprawy wewnętrzrosyjskiej. W konsekwencji popieranie przez Zachód aspiracji emancypacyjnych nowych państw na obszarze posowieckim zaczęto w Moskwie uznawać za naruszenie zasad współpracy na podstawie wizji *Europe whole and free*. Wspomniany zwrot w polityce Rosji nastąpił już we wrześniu 1993 r. Podczas wizyty w Polsce w sierpniu 1993 r. prezydent Jelcyn złożył deklarację, w której



uznał aspiracje Polski do członkostwa w NATO za zrozumiałe: „W perspektywie taka decyzja suwerennej Polski, zmierzająca do integracji ogólnoeuropejskiej, nie jest sprzeczna z interesami innych państw, w tym również Rosji”<sup>7</sup>.

Trzy tygodnie później prezydent Rosji wystosował list do przywódców Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec, w którym wycofał się z tego stanowiska. „Ogólnie rzecz biorąc, preferujemy sytuację, w której stosunki między naszym państwem a NATO byłyby o kilka stopni cieplejsze od tych między Sojuszem a Europą Wschodnią”. Rosja proponowała „objęcie państw regionu wspólnymi gwarancjami bezpieczeństwa NATO i Rosji”, które miałyby im zastąpić członkostwo w Sojuszu<sup>8</sup>.

To był moment przełomowy. Rosja, pomimo wysiłków Zachodu, odrzuciła zasadę suwerennej równości państw i tym samym porzuciła współpracę na rzecz demokratyzacji polityki europejskiej w duchu idei „pokoju bez zwycięstwa” oferowanej w wizji *Europe whole and free*, bez stref wpływów i równowagi sił. Zamiast tego Rosja po raz pierwszy zażądała powrotu do dawnych geopolitycznych i imperialnych schematów, instytucjonalizacji koncertu mocarstw i uznania nierówności państw europejskich.

W ten właśnie sposób odczytał rosyjskie intencje Krzysztof Skubiszewski, polski minister spraw zagranicznych i jeden z architektów pozimnowojennego ładu w Europie. 4 października 1993 r. w następujący sposób skomentował nowe rosyjskie postulaty:

„Dążenie Polski do przystąpienia do NATO jest częścią naszej polityki [...]. Jest to polityka związania z zachodnimi organizacjami obronnymi i bezpieczeństwa, czynienia ich w szerszym stopniu europejskimi poprzez udział Polski zamiast – jak dotąd – utrzymywania ich tylko zachodniego charakteru. Inaczej trwać będzie podział Europy. Ta polityka odpowiada najżywościjszym interesom Polski, odpowiada utrzymaniu jej z trudem uzyskanej niepodległości – z tej polityki nie zrezygnujemy. [...] Tak jak będziemy przeciwni izolowaniu Rosji, tak

<sup>7</sup> Wspólna deklaracja polsko-rosyjska, Warszawa, 25 sierpnia 1993 r., w: R. Kupiecki, M. Menkiszak (opr. nauk.), *op. cit.*, s. 127.

<sup>8</sup> List prezydenta Rosji Borysa Jelcyna do prezydenta USA Billa Clintona, 15 września 1993 r., w: R. Kupiecki, M. Menkiszak (opr. nauk.), *op. cit.*, s. 130.

równie stanowczo odrzucamy lokowanie Polski w strefie buforowej lub szarej między Zachodem i Wschodem. Do takiej strefy, czyli prędej czy później – do zależności, prowadzi pomysł gwarancji rosyjskich. Nie ma o nich mowy w deklaracji Wałęsy i Jelcyna. Mamy już złe doświadczenia z takimi gwarancjami – jeszcze w XVIII w., przed rozbiorami, a w XX w. w Teheranie i w Jałcie. Nasza polityka jest polityką niepodległości w ramach bezpieczeństwa euroatlantyckiego”<sup>9</sup>.

Odtąd Rosja usiłowała spowalniać procesy integracyjne państw europejskich, żądając zróżnicowania statusu nowych członków. Od NATO domagała się nierozmieszczania poważniejszych sił w nowych państwach sojuszniczych. Od Unii Europejskiej próbowała uzyskać odszkodowanie w zamian za jej rozszerzenie na wschód. Zwalczała proeuropejskie aspiracje elit w Gruzji, Mołdawii i na Ukrainie. Wreszcie, aby powstrzymać aspiracje byłych sowieckich republik do uzyskania statusu pełnoprawnych członków wspólnoty budującej *Europe whole and free*, użyła siły zbrojnej wobec Mołdawii w 1992 r., Gruzji w 2008 r. i wreszcie Ukrainy w 2014 r. W ten sposób złamała fundamentalne dla pokoju w Europie normy Aktu końcowego KBWE z 1975 r., Karty paryskiej dla Nowej Europy z 1990 r., memorandum budapeszteńskiego z 1994 r. i szeregu porozumień dwustronnych.

Po agresji na Ukrainę w 2014 r. Putin otwarcie ogłosił, że Rosja znajduje się w stanie zimnej wojny z Zachodem. W wystąpieniu na konferencji w Wałdaju w 2014 r. obarczył Zachód winą za próbę narzucenia Rosjanom zachodnich wartości: „zamiast stworzyć nową równowagę sił, konieczną dla utrzymania porządku i stabilności, podjęli działania, które wepchnęły cały system w sytuację ostrej i głębokiej nierównowagi”<sup>10</sup>.

### WHAT KIND OF PEOPLE DO WE THINK WE ARE?

Polityka oparta na wizji *Europe whole and free* okazała się jednym z najbardziej skutecznych w historii instrumentów rozszerzania

<sup>9</sup> Wypowiedź ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Skubiszewskiego [...], Warszawa, 4 października 1993 r., w: R. Kupiecki, M. Menkiszak (opr. nauk.), *op. cit.*, s. 132, 133.

<sup>10</sup> V. Putin, *New Rules or a Game without Rules: “We Need a New Global Consensus of Responsible Powers”*, 25 października 2014 r., [www.globalresearch.ca](http://www.globalresearch.ca).

obszaru wolności i dobrobytu. Państwa Europy Środkowej są dziś najszybciej rozwijającą się częścią Europy. Ale dopóty, dopóki Rosja siłą będzie powstrzymywać rozszerzanie obszaru demokracji i wolności na cały kontynent, tak długo bezpieczeństwo i dobrobyt Europy będą zagrożone. Europa dziś znajduje się bowiem w znacznie trudniejszej sytuacji niż w roku 1919 lub 1989. Amerykańskie przywództwo w wolnym świecie jest dziś słabsze, musi także mierzyć się z konkurencją ze strony autokratycznego modelu rozwoju nie tylko w Europie, ze strony Rosji, ale także w Azji. Chiny – największe autokratyczne mocarstwo świata – konkurują ze światem demokratycznym ekonomicznie, a także ideologicznie. Zachód, przechodzący po 1989 r. ideologiczną demobilizację, popełnił strategiczny błąd, akceptując chiński model rozwoju – „jedno państwo, dwa ustroje” – jako wystarczająco dobry, aby przyjąć Chiny do Światowej Organizacji Handlu (WTO) i dopuścić je do konkurencji na wolnym rynku. Tymczasem podstawą jednego z tych chińskich ustrojów jest wolność, drugiego – niewola. Synteza obu systemów nie jest możliwa, ponieważ autorytaryzm, wsparty siłą państwa, zawsze zdominuje wolność pozbawioną takiej pomocy. W ten sposób Chiny, udając, że są gospodarką wolnorynkową, uzyskują nad wolnym światem przewagę. Co więcej, eksportują własny model rozwoju.

Jedną z największych korzyści upadku komunizmu było empiryczne doświadczenie milionów, że demokracja i wolny rynek warunkują pomyślny rozwój i dobrobyt. Akceptując chińskie podejście „jedno państwo, dwa ustroje”, Zachód poważnie osłabił siłę tej lekcji. Dziś wspierany przez Chiny i Rosję model autokratyczny staje się coraz bardziej popularny nie tylko wśród państw rozwijających się, ale także wśród elit demokratycznych w wielu państwach. Aby temu trendowi skutecznie się przeciwstawić, Zachód na nowo musi się zintegrować, zdefiniować własną wspólnotę polityczną i nadać nowe znaczenie pojęciu „my”. Paradoksalnie najłatwiej będzie mu to zrobić w Europie, przy wykorzystaniu aspiracji społeczeństw jej wschodniej części i Bałkanów do udziału w *Europe whole and free...* Wracając na

ścieżkę polityki rozszerzania UE i NATO, wolne narody mogą odzyskać swoją tożsamość<sup>11</sup>.

\*\*\*

Kolejny numer „Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego” otwiera wywiad z ambasadorem RP w Szwajcarii, dr. Jakubem Kumochem. Porusza on ważny obecnie temat definiowania zadań polskiej dyplomacji w zakresie ochrony dziedzictwa materialnego i niematerialnego za granicą. Wywiad ten to niemal obowiązkowa lektura dla osób zainteresowanych polityką historyczną.

W dziale „Opinie” tym razem trzy teksty dotyczące narastającego problemu siły i znaczenia Niemiec w Europie. Czy Niemcy nie są dla Europy zbyt potężne? Z tematem tym zmagają się dziennikarz Łukasz Warzecha, analityczka i znawczyni Niemiec Anna Kwiatkowska-Drożdż oraz Justyna Schulz – dyrektorka specjalizującego się w problematyce niemieckiej Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Eseje podejmują niezwykle zróżnicowane tematy. Marcin Kleinowski – badacz z UMK – analizuje, jaki może być wpływ brexitu na system zarządzania i głosowania w Unii Europejskiej. Analitycy PISM: Marta Makowska, Melchior Szczepanik i Jolanta Szymańska kontynuują rozpoczęte w poprzednim numerze „PPD” rozważania o Europie. Podobnie czyni Daniel Szeligowski, rozwijając refleksje o Ukrainie w związku z wyborem Wołodymyra Zełenskigo na prezydenta Ukrainy. Reminiscencje lutowej konferencji bliskowschodniej w Warszawie i jej znaczenie dla Polski są z kolei tematem artykułu Michała Wojnarowicza i Karola Wasilewskiego.

Łukasz Jasina w eseju poświęconym instytucjom promującym polską kulturę i historię uzupełnia rozważania rozpoczęte wywiadem z ambasadorem Jakubem Kumochem.

Numer zamykają dwa eseje historyczne: Jakuba Pieńkowskiego o idei panrumunizmu oraz Włodzimierza Borodzieja i Bartłomieja

---

<sup>11</sup> Oryginalna wersja artykułu ukaze się w tomie: S. Dębski, D.S. Hamilton (red.), *Europe Whole and Free: Vision and Reality*, Transatlantic Leadership Network / PISM, Brookings Institution Press, 2019.

Gajosa o obrazie świeżo odzyskanej niepodległości w prasie zagranicznej sprzed stu lat.

Założyciel PISM prof. Ryszard Stemplowski kontynuuje cykl erudycyjnych esejów recenzyjnych, a historyk Michał Kozłowski w „Archiwum” zajmuje się postacią PRL-owskiego generała Norberta Michty i jego pracą w służbie dyplomatycznej w latach 80.

Autorami recenzji są tym razem historyk i znawca spraw politycznych Paweł Kowal, polsko-litewski politolog Mariusz Antonowicz oraz analitycy PISM: Damian Wnukowski i Jędrzej Czerep.